

Dnia: 7.II.1969r.

Godz.: 16,05 - 16,20

14/11/1969
 1000000
 51691
 11/8
 11/8
 11/8

Pisarz w społeczeństwie

=====

I: Zjazd Pisarzy Polskich, który dzisiaj rozpoczął w Bydgoszczy swe obrady, poprzedzony został szczególnie ożywioną dyskusją. Ludzie pióra poruszyli w niej nie tylko sprawy organizacji twórczej pisarskiego środowiska, nie podzielili się tylko wnioskami i refleksjami, w-ynikającymi ze zmian, jakie zaszły w naszym kraju w okresie pstatniego ćwierćwiecza, ale przede wszystkim z wielką troską i wnikliwością zastanawiali się nad problemami tej wagi i miary, co: zaangażowanie i postawa pisarza polskiego w socjaliźmie, autorytet jego w społeczeństwie, gestie polityki i literatury, miejsce i rolę polskiego pisarza w naszym społeczeństwie. Temu też ^{obscernającemu} tematowi pragniemy dać wyraz w dzisiejszym wielogłosie pisarzy, cytując fragmenty ich wypowiedzi zamieszczonych na łamach pism literackich i społeczno-kulturalnych.

Zarysujmy

Cytuje na wstępie wypowiedź Wiesława Rogowskiego -

II: W moim rozumieniu - wielkość literatury uzależniona jest od tego, czy zajmuje się ona życiem swojego narodu, z którego krwi powinna czerpać własną siłę. Inaczej skazuje się na

swego rodzaju emigrację - przypomina arystokratę, który cały rok spędzał za granicą, do kraju przyjeżdżając tylko na krótko - po pieniądze.

Nadszedł czas przemyśleń, ale i wynikających z nich koniecznych działań. Wydaje się, że jednym z zadań najbliższych jest podjęcie rzeczowej dyskusji zmierzającej do jasnego sformułowania ideowego programu polskiego piśmarstwa - tej jego części, która pragnie czynnie uczestniczyć w aktywnym politycznie i ideowo-specjalistycznym, partyjnym działaniu na froncie literatury. Nie wolno nikogo zmuszać do przyjmowania zadań, których podjąć nie potrafi, czy nie chce. Ale powinno się uczynić wszystko, aby nurt tej literatury, o który walczą partyjni pisarze - umocnić.

I: A oto jak pojmuję rolę i funkcję ^{Literatury} Bogusław Kogut, pisarz poznański.

II: Pisarstwo z natury rzeczy jest działaniem samotnym, jest wysiłkiem podejmowanym w pojedynkę nawet wówczas, jeśli ~~on~~ wynika z bardzo określonych inspiracji społecznych. Sukces pisarza staje się również sukcesem środowiska, klasy, narodu, kręgu kulturowego.

Klęska pisarza jest jego sprawą niejako prywatną. A więc ryzyko pisarskie - jak ryzyko artystyczne w ogóle - jest ryzykiem bardzo wysokiej próby. Ale byłoby ^{naiwnością} /złudzenie, że jakikolwiek system czy jakikolwiek kształt polityki kulturalnej uwolni pisarza od tego wielkiego, samotnego ryzyka. A ryzyko dotyczy nie tylko sfery artystycznej, sfery środków. Dotyczy także wyboru ideowego, owych związków z rewolucyjną rzeczywistością. W tym ryzyku musi się zmieścić także odwaga szukania na własną rękę kontaktu z narodem, ze społeczeństwem i jego potrzebami, tęsknotami. Żaden nieufny polityk nie wytrąci nam z rąk zaufania ludzkiego, jeśli to zaufanie zdobędziemy w sposób od nas przede wszystkim zależny. I żaden działacz tego zaufania nam nie zafunduje wzamian za deklaracje, za dobre chęci.

- I: Problem ten podejmują także Witold Nawrocki, stwierdzając na łamach "Faktów i Myśli" między innymi:
- II: Polityk powinien uznać prawo pisarza do patrzenia w przyszłość oraz do oglądania rzeczywistości współczesnej w całym bogactwie konfliktów i sprzeczności, do ujawnienia w naszym życiu społecznym i indywidualnym całego zła i całej nieprawości ludzkiej, po to, by ją przewyciężyć.

Na tym polega bowiem rola literatury, że wyzwala i przewycięża kompleksy i obawy człowieka.

Tylko wtedy pisarz będzie mógł wypełnić swój obowiązek przemawiania do ludzi, do możliwie największej ilości ludzi, w imię tego, co w nich najlepsze. I tylko wówczas będzie mógł wypełnić oczekiwania społeczeństwa, które go żywi i utrzymuje, to znaczy będzie mógł uczyć je rozumieć lepiej, oceniać lepiej, odczuwać lepiej ludzi, rzeczy, historię. I tylko wtedy zyska prawdziwe zaufanie czytelników, którzy stają się coraz bardziej wrażliwi i nieufni, zalewa ich bowiem literatura, przed którą muszą bronić swego sądu i swojej wrażliwości. I wtedy też zarysuje się wyraźniej przyszłość literatury pogodzonej ze społeczeństwem, uczciwej literatury, świadomych wyborów, uczciwych wyborów.

Nie tej, która służy za maskę dla innych działań czy za alibi dla konstruujących antynarodowy i antysocjalistyczny program działania.

I: Wielu ludzi pióra, wśród nich także Julian Kawalec, uważa, że słowo, które obok wartości artystycznych ma pełnić cel społeczny i polityczny, powinno wyrastać z tych miejsc, gdzie jest najwięcej potu ludzkiego.

II: Nie jeden człowiek pracujący słowem /mam tu na myśli nie tylko pisarzy, ale i działaczy społecznych/, gdyby poszedł na pole w czas żniwny, albo wszedł do stodoły w czasie młocki, może zawstydziliby się swoich słów wypowiedzianych ochoczo i w samozadowoleniu gdzieś w kawiarni czy na zebraniu. Bo nie jeden z nich /nie wygluczam tu siebie/, gdyby się znalazł na tym rozpalonym słońcem polu, albo w czarnej od pyłu stodole albo w ogniu huty, albo wśród ciężarów kopalni - mógłby dojrzeć jak jego słowa odstają od rzeczy, od istoty; i mógłby w tych narodowych kuźniach nauczyć się skromności, a może i przekonać się, że ludzie w tych kuźniach pracujący mogą z jego winy odczuwać niedosyt szacunku; a i stwierdzić, że książka choćby najwybitniejsza, nie jest sprawą najważniejszą, lecz jest czymś wtórnym w stosunku do autentycznego ludzkiego trudu.

I: Z pewnych oczywistych - banalnych wręcz - prawd, Bolesław Fac, wyciąga dla pisarzy, ich mecenasów i wydawców, słuszne, wkraczające w sferę artystycznego i formalnego doskonalenia

drida
dris
literatury, wnioski:

II: Każde dziecko wie już dzisiaj w Polsce, że w kraju socjalistycznym literatura i sztuka jest na służbie społecznej: to zadanie nie wyznacza jednak dla niej biernej roli w tej służbie, wprost przeciwnie - służba ta wyznacza sztuce i literaturze charakter agresywny; a więc nie schlebający gustom, ma ambicje te gusta przekształcać, wynosić człowieka na wyżyny moralne i intelektualne. Nie może i nie wolno jej więc ulegać łatwiznom, chałturze, hochsztaplerstwu, tylko dlatego, że "ludziom to się podoba". Dotyczy to również spraw ideowo-politycznych, gdzie musi przeciwstawić się wyciągnięciu korzyści osobistych z walki z przeciwnikiem politycznym. Jestem głęboko przekonany, że właśnie książkom poruszającym te treści trzeba stawiać wysokie wymagania artystyczne - żadnej taryfy ulgowej.

Wątpię więc bardzo, czy można dzisiaj, na przykład, w prozie rozwiązać problem ideowo-polityczny w formie łatwego / i ładnego !/ realizmu ... Propozycje w starym stylu mogą prowadzić tylko do haseł i do sloganów, będą szeleścić gazetą. A przecież chodzi nie o dziennikarstwo, a o literaturę. Tymczasem zastrzeżenia różnych doradców z boku, a przede wszystkim wydawców, sprowadzają się

u nas w prozie /poezja ma większe pole do popisu/ do ingerowania w nieco śmielszą formę artystyczną - chociaż nasza polityka kulturalna wyraźnie się od takich ingerencji odcina.

I: Inną warstwę złożonego procesu kształtowania się dzieła literackiego - w intymnym i samotnym kontakcie twórcy z rodzącą się książką - odkrywa nam w swej wypowiedzi Włodzimierz Maciąg.

II: ... Formułując jakiegokolwiek postulaty pod adresem literatury powstającej dziśⁱ w przyszłości, o jednym nie wolno zapominać: ~~że prawda, jakiej się od pisarzy domagamy, nie jest nam znana.~~

Że liczyć się trzeba wciąż z niespodziankami, że pisarz traktujący poważnie swoją rolę i swoje uczestnictwo w życiu współczesnym olśnić nas ~~nie~~ może zarówno jak zaniepokoić, że twórczość jak i całe życie duchowe człowieka jest czymś w rodzaju rośliny o owocach nieznanego i niempżliwego do przewidzenia kształtu i smaku.

I: A dalej pisarz krakowski zauważa:

II: Nie żuźmy się, że odpowiednio uporządkowane warunki ekonomiczne nauczą ludzi samych przez się szanować pracę, patrzeć na nią jak na podstawę społecznej solidarności. To zadanie musi podjąć także literatura, kontynuująca jeden z najbogatszych nurtów naszej tradycji, tradycji Prusa, Orzeszkowej,

Zeromskiego, Kadena, Broniewskiego i Kruczkowskiego. Jest to może najtrudniejsze zadanie, jakie musi wypełnić nasza generacja: przyswoić ludziom ideał rzetelnej pracy, rzetelnej odpowiedzialności za powierzone im zadania zawodowe. W ujęciu pięknoduchów sprawa ta sprowadza się do paru stereotypowych formułek, które koronuje wykonanie planu produkcyjnego. To ci sami, dla których kultura jest zagadnieniem wolnego popołudnia. Życie duchowe - albo jak spędzamy niedziele i święta. Literatura o pracy jest przy takim pojmowaniu rzeczy po prostu niepotrzebna.

I: Z przekonywujących uwag przedzjazdowych Włodzimierza Maciąga, jeszcze słów kilka na temat autorytetu zawodu pisarskiego.

II: Wszyscy czujemy potrzebę ~~duższego~~ dalszego umocnienia autorytetu naszego zawodu w społeczeństwie i myślę, że sposobem najskuteczniejszym jest dbałość o słowo, dbałość o myśl, o teksty, jakie dajemy czytelnikowi. Czytelnik jest człowiekiem i bardzo lubi słyszeć pochwały, chwającego chętnie obdarza oklaskami. Myślę, że nie tylko o te ^{łatwo} ~~sława~~ zdobywane oklaski chodzić nam powinno. Głębsza, obywatelska i gospodarska troska każe nam w większej mierze niepokoić czytelnika, zmuszać go

do myślenia, do patrzenia poza siebie i przed siebie.

Musimy sobie przypomnieć do czego jesteśmy powołani i jakie to powołanie niesie ciężary.

I: Wreszcie na zakończenie tego wielogłosu pisarskiego, przytoczmy słowa Władysława Machejka:

II: Uchwały V Zjazdu PZPR wyraźnie mówią o związkach pisarzy, literatury z odbiorcą dzieła i z upowszechnieniem kultury. Nie dekretują żadnej formy artystycznej, dopuszczają do pewnego stopnia współzawodnictwo indywidualności artystycznych. Prawda sztuki jest skomplikowana, ale tylko od strony środków wyrazu, nigdy w aspekcie treści i sensu ideowego. Inną pojmowanie rzeźby służy tylko ciągotom do patrzenia w czarną studnię i pytanom, jaka dziś moda ... Albo jakiej poddać się taktyce... A w sumie jedno i drugie przysparzało pawich ogonów oppzycji politycznej w szeregach literackich.

Zjazd w Bydgoszczy przegrałby, gdyby tylko zdecydował o władzach ZLP. Wygrać ma pozytywny program działalności w rozwoju kultury polskiej, socjalistycznej i kierunek na rewolucyjne tworzenie, z podzięką i nadzieją przyjmowane przez społeczeństwo, przede wszystkim przez młodzież.